

Stanisław Rybczyński

Co nam przynosi ustawa z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz. U. Nr 4 poz. 11)

Palestra 2/5-6(8), 46-53

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW RYBCZYŃSKI

adwokat

Co nam przynosi ustawa z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz. U. Nr 4, poz. 11)

Charakter, wagę i znaczenie własności społecznej, stosunek obywateli PRL do tej własności oraz odpowiedzialność grożąca za zamachy na nią podkreślają w sposób szczególnie jasny i dobitny dwa akty ustawodawcze (choć są to akty różnego rzędu), a mianowicie art. 77 Konstytucji PRL oraz dekret z dnia 4.3.1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (Dz. U. Nr 17, poz. 68) w swoim wstępie.

Podstawowe zasady wyrażone w art. 77 Konstytucji PRL oraz w owym wstępie do dekretu determinują jednocześnie stosunek naszego ustawodawstwa karnego do zagadnienia ochrony własności społecznej oraz wytyczają linię kierunkową działalności naszych organów wymiaru sprawiedliwości w tej dziedzinie. Dotyczy to oczywiście nie tylko spraw o przestępstwa kwalifikowane z dekretów marcowych, ale w ogóle spraw o przewidziane w kodeksie karnym i w innych ustawach przestępstwa, których skutkiem jest zawiniona szkoda w mieniu społecznym.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wzmożenia walki o ochronę własności społecznej nie należy sprowadzać jedynie do surowej czy bardzo surowej represji karnej, gdyż środek ten może okazać się zawodny w działaniu. Wzmożenie tej walki powinno być powiązane z realizacją ochrony własności społecznej za pomocą innych środków gospodarczych, administracyjnych, kontrolnych itp., a nadto powinno ono być połączone ze wzmożeniem akcji społeczno-politycznej. Na poparcie pierwszej części tej tezy wystarczy powołać się chociażby na dekret z dnia 23.12.1954 r. o zmianie niektórych przepisów o ochronie własności społecznej (Dz. U. Nr 57, poz. 283), który po niespełna dwóch latach działania dekretu

marcowego w pierwotnym brzmieniu złagodził jego przepisy, i to dość istotnie, oraz zniósł obligatoryjność tymczasowego aresztowania w sprawach z tego dekretu.

Prosty sąd wniosek, że kara może być jednym z kilku, ale nie wyłącznym orężem w walce o ochronę mienia społecznego. Skuteczność tej broni znakomicie podniosłoby zsynchronizowanie jej działania z działaniem innych środków gospodarczych, administracyjnych i kontrolnych.

Niemожność czy też nieumiejętne operowanie wymienionymi wyżej środkami w latach 1955—1956 nie tylko nie zahamowało tego typu przestępczości, lecz przeciwnie, przyczyniło się w znacznej mierze jeżeli nie do wzrostu, to co najmniej do utrzymania się nadal jej nasilenia, a co za tym idzie — i niebezpieczeństwa społecznego tej przestępczości. Poprawa sytuacji w tej dziedzinie w roku 1957, jak to wynika ze złożonego Radzie Państwa w marcu 1958 r. sprawozdania Prokuratora Generalnego PRL z działalności organów Prokuratury w okresie 1957 r., jest stosunkowo nieznaczna, Rada Państwa zaś uznała tę poprawę za niewystarczającą i nie odpowiadającą w pełni podstawowym założeniom ochrony mienia społecznego i zwalczania przestępczości na tym polu.

Wywołało to już przedtem, trwające zresztą do chwili obecnej, powszechne żądanie ze strony opinii publicznej i społeczeństwa, Sejmu, Rady Państwa i Partii zaostrzenia walki z tą przestępczością i lepszej oraz skuteczniejszej ochrony mienia społecznego. Walka ta powinna być prowadzona przez wszystkie powołane do tego organy państwowe, społeczne i partyjne za pomocą podniesienia świadomości politycznej oraz postawy moralnej mas w takim stopniu, aby każdy sprawca zaboru mienia społecznego spotkał się z bezwzględny oporem i powszechnym potępieniem, oraz za pomocą całego zespołu środków zabezpieczenia i ochrony własności społecznej. Realizacja tego niewątpliwie słusznego postulatu ma być osiągnięta między innymi przez zaostrzenie represji karnej w tej czy innej postaci oraz przez zabezpieczenie szkód w mieniu społecznym, wynikłych z przestępstwa.

Wyrazem tego wszystkiego jest ustawa z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz. U. Nr 4, poz. 11). Należy przy tym stwierdzić, że wymieniona ustawa — podobnie jak dekret z dnia 4. 3. 1953 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 68) w pierwotnym jego brzmieniu — zaczęła od wydatnego podniesienia dolnej granicy sankcji karnej i usztywnienia jej w zależności od wysokości szkody w mieniu społecznym. Przy obecnym brzmieniu art. 1 ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. rola nie tylko obrony w zakresie wniosków, ale i sądu orzekającego w zakresie wymiaru kary jest

mocno ograniczona. Obiektywny skutek przestępstwa przesądza częściowo, a nieraz i całkowicie sam wymiar kary — oczywiście pod warunkiem, że jest to skutek zawiniony.

Ze względu na tak ostre i rygorystyczne brzmienie przepisu art. 1, obrona oskarżonego w sprawie o przestępstwo objęte tym artykułem musi kłaść szczególny nacisk na konieczność całkowicie pewnego i bezbłędneho ustalenia wysokości szkody w mieniu społecznym i uwzględniać każdą relację mogącą przemawiać na korzyść oskarżonego (dozwolone ubytki, szczególne braki, zmiany cen i jakości towaru, przeceny itp.).

Musi to być szkoda realna i efektywna, a nie tylko ustalona formalnie na podstawie samego rozliczenia bez oparcia go o prawidłową i sprawdzalną dokumentację. Należy pamiętać o tym, że opinie rewidentów, inspektorów i kontrolerów, będące punktem wyjścia dla sprawy karnej, stanowią materiał dowodowy o tyle, o ile osoby te zostały przesłuchane w charakterze świadków, nie mogą one jednak zastąpić opinii biegłych, jeżeli opinie te, w związku z okolicznościami sprawy i konkretnym materiałem dowodowym, są celowe i niezbędne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.6.1952 r. I. K. 100/52, ZO zesz. V/1952, poz. 69).

Obrona oskarżonego musi sobie zdawać sprawę z tego, że nie każde przestępne działanie sprawcy wyrządzające szkodę mieniu społecznemu powinno być kwalifikowane z art. 1 omawianej ustawy, lecz tylko takie, którego sprawca dopuszcza się z chęci zysku. Jest to istotny i niezbędny warunek zakwalifikowania imputowanego oskarżonemu czynu z art. 1 § 1 tej ustawy.

Należy zastanowić się przy tym, czy ta „chęć zysku” jest równoznaczna z dotychczas używanym w kodeksie karnym terminem „osiągnięcia korzyści” (art. 261, 264, 266, 286 § 2, 289 § 2, 290 § 1 k.k.), czy też, chodzi tu o inne pojęcie, z którym stykamy się np. w art. 42 § 2, 47 § 2, 283 § 1 k.k. albo w ustawie z dnia 13.7.1957 r. o zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców oraz producentów rolnych w obrocie handlowym (Dz. U. Nr 39, poz. 171).

Nie ulega wątpliwości, że „chęć osiągnięcia korzyści majątkowej” jest pojęciem szerszym od „chęci zysku” i może polegać nie tylko na chęci zagarnięcia cudzego mienia, bezprawnego korzystania z takiego mienia, lecz również na chęci uchronienia się od możliwej czy też grożącej szkody, zawarcia szczególnie korzystnej transakcji z osobą trzecią itp. Przestępstwo należy traktować jako popełnione z chęci zysku dopiero wówczas, gdy pobudką działania sprawcy jest chęć bezprawnego powiększenia swego majątku, przy czym wyrażenie „chęć zysku”, pojęciowo ciśniejsze od „chęci osiągnięcia korzyści majątkowej”, należy interpretować ściśle.

Jest rzeczą konieczną, aby w wypadku, o którym mowa w art. 1 § 2 ustawy (tj. w razie wyrządzenia szkody przez dwie lub więcej osób działających w zмовie), ogólna wysokość szkody mająca być podstawą wymiaru kary poszczególnym sprawcom była konkretnie objęta wspólnym zamiarem przestępnym lub świadomym współdziałaniem każdego ze sprawców. Sam fakt zмовy nie przesądza jeszcze, czy treścią zмовy jest objęta również wysokość zamierzonej szkody; zresztą nawet wtedy, gdy wysokość ta jest przez sprawców ustalona lub presumowana, rzeczywisty wynik zamachu na mienie społeczne może — wskutek samodzielnego działania jednego ze sprawców — odbiec daleko od wyniku zamierzonego i nie być objęty ani zamiarem, ani współdziałaniem drugiego sprawcy. Może się na przykład zdarzyć, że dwóch pracowników placówki uspołecznionej, po uprzednim wzajemnym porozumieniu się, zabiera z magazynu za pomocą przestępczych machinacji i sprzedaje osobom trzecim towar wartości 60 000 zł, a jeden z nich, wykorzystując okazję, osobiście zabiera dodatkowo towar wartości 50 000 zł. Ogólna wartość szkody wyniosłaby w tym wypadku przeszło 100 000 zł i uzasadniałaby — w razie odrzucenia wyżej omówionej sytuacji — konieczność wymierzenia obu sprawcom kary więzienia na czas nie krótszy od lat 8. Byłoby to niesłuszne w stosunku do pierwszego sprawcy, który nie zamierzał przecież zagarnąć tej dodatkowej partii towaru i w jej zaborze przez drugiego sprawcę faktycznie nie współdziałał. Należy sobie zdawać sprawę z tego, że szkoda, jaką ma na względzie cmawiana ustawa, o tyle powoduje wyższą karalność czynu, o ile szkoda jest zawiniona, albowiem nasz system prawny nie przewiduje odpowiedzialności karnej za szkodę nie zawinioną. Przy stosowaniu ustawy musi obowiązywać nadal ogólna zasada wyrażona w art. 15 § 2 k.k., że następstwa czynu, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca je przewidywał lub powinien był przewidzieć. Szkodą wyrządzoną przez przestępstwo jest takim właśnie następstwem, czyli inaczej mówiąc, dalszym skutkiem czynu przestępnego popełnionego z chęci zysku.

Konkretnie spowodowaną szkodę należy uwzględnić w danej wysokości o tyle tylko, o ile sprawca szkodę tę w tej właśnie wysokości przewidywał lub powinien był przewidzieć. Jeżeli zatem szkoda osiągnęła takie rozmiary, których sprawca nie przewidywał, a nawet nie można twierdzić, że powinien był je przewidzieć, to sprawcy nie można przypisać tej wysokości szkody. Nie stoi to oczywiście na przeszkodzie zastosowaniu zwyczajnej sankcji z dekretu marcowego.

W tym miejscu należałoby zastanowić się również nad użytym w art. 1 § 2 wyrażeniem „osoby działające w zмовie”, które dotychczas nie

było w ustawach używane, aczkolwiek zdobyło sobie prawo obywatelstwa w potocznym języku prawniczym.

„Działanie w zмовie” najbardziej zbliżone jest do znanego kodeksowi karnemu pojęcia „wejścia w porozumienie z innymi osobami”. Działanie to dotyczy przestępnego porozumienia dwóch lub więcej osób i obejmuje również zorganizowane postacie takiego przestępnego porozumienia, jak związek przestępczy wymieniony w art. 166 k.k. lub grupa przestępcza, o której mowa w art. 1 § 3 dekretu z dnia 4.3.1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (Dz. U. Nr 17, poz. 68).

W tych warunkach przez działanie w zмовie należy rozumieć działanie różnych osób, łączące się czy to na czas dłuższy, czy też chwilowo w świadczym współdziałaniu zmierzającym do tego samego skutku przestępnego. Wówczas każda z tych osób odpowiada za ten skutek bez względu na to, czyje działanie skutek ten bezpośrednio wywołało.

Brak jest natomiast cech działania w zмовie, jeżeli zamiarem sprawców nie jest objęty ten sam skutek przestępny. Nie będzie również działania w zмовie (w granicach ekscesu), gdy w trakcie przestępnego działania jeden ze sprawców bez porozumienia z drugim dokona czynu będącego urzeczywistnieniem jego własnego zamiaru przestępnego.

Nie sposób jest oczywiście cmówić w krótkim wycinku wszystkie aspekty tego zagadnienia. Należy jedynie liczyć się z tym, że ustawowo wprowadzone pojęcie „działania w zмовie” ustali się w najbliższej przyszłości przez prawidłową wykładnię i orzecznictwo sądowe.

Jeżeli chodzi o karę dodatkową przepadku mienia w całości lub w części, to w wypadku, kiedy szkoda w mieniu społecznym nie przewyższa 50 000 zł, jest ona fakultatywna i pozostawiona uznaniu sądu, natomiast w wypadku, gdy szkoda przekracza tę kwotę, orzeczenie przepadku mienia w całości lub w części jest obligatoryjne. Ustawa nie daje wskazówek, którymi sądy miałyby się kierować przy orzekaniu tej kary dodatkowej. Można jednak założyć, że tymi przesłankami będą: wysokość wyrządzonej szkody, stopień bezprawnego wzbogacenia się sprawcy, uchwytność jego majątku, stopień niebezpieczeństwa społecznego, jakie przedstawia osoba sprawcy — wszystko to zresztą w aspekcie postulatu, że sprawca czynu przestępnego i jego bliscy nie mogą nic zachować z tego, co uzyskał on ze swojej przestępnej działalności, ponieważ ma to być na przyszłość hamulcem podjęcia nowych zakusów na mienie społeczne. Przepisy art. 6 i art. 2 ustawy stanowiące, że przy wykonaniu postanowień o zabezpieczeniu wydanych na podstawie art. 3 § 1 i art. 4 § 1 oraz postanowień sądu o zabezpieczeniu powództwa cywilnego, jak również przy egzekucji zasądzonych roszczeń i orzeczonych kar, istnieje domnie-

manie, iż rzeczy i prawa majątkowe, które znajdują się we władaniu osoby będącej w bliskim stosunku (art. 288 § 3 kodeksu zobowiązań) z podejrzanym o popełnienie przestępstwa lub oskarżonym, należą do niego — uzasadniane są niewątpliwie:

- 1) względami zasadniczymi, że skazany w razie pozostawienia mu majątku korzystałby z niego nadal i nie odczułby w sposób istotny pogorszenia swojej sytuacji materialnej, w razie zaś orzeczenia przypadku tylko jego osobistego majątku rodzina jego korzystałaby nadal z majątku, którego nabycie lub posiadanie, praktycznie biorąc, pozostaje najczęściej w pewnym, choć nie zawsze uchwytym związku z przestępną działalnością skazanego;
- 2) względami utylitarnymi wobec trudności oddzielenia tego majątku od majątku skazanego i obalania przy wykonywaniu wyżej wymienionych postanowień zarzutów, iż zakwestionowany majątek lub poszczególne jego elementy nie są własnością skazanego, lecz tych właśnie osób. Domniemania te są ograniczone w czasie, a mianowicie nie dotyczą rzeczy i praw majątkowych, które znajdowały się co najmniej od roku przed popełnieniem przestępstwa we władaniu osoby będącej w bliskim stosunku z oskarżonym lub skazanym, i nie stosuje się ich po upływie 5 lat od odbycia przez skazanego kary lub jej darowania. W każdym razie nie stosuje się ich po upływie 10 lat od daty popełnionego przestępstwa.

Domniemania powyższe mogą być obalane w drodze powództwa przeciwko Skarbcowi Państwa albo przeciwko państwowej lub społecznej osobie prawnej, na której rzecz nastąpiło zabezpieczenie lub na której rzecz prowadzona jest egzekucja. Poza tym osoba, w stosunku do której działają domniemania ustanowione w art. 6, może w każdym wypadku wyłączyć z ich zakresu przedmioty majątkowe, jeżeli łączna ich wartość według oszacowania organu dokonywającego zabezpieczenia lub prowadzącego egzekucję nie przekracza przeciętnego 6-miesięcznego dochodu tej osoby.

Ponadto, aczkolwiek art. 6 nie mówi o przedmiotach wyłączonych z mocy samego prawa spod egzekucji (art. 577 k.p.c. i art. 4 dekretu z dnia 22.10.1947 r. o przypadku majątku — Dz. U. Nr 65, poz. 390 z późniejszymi zmianami), należy założyć, że powinny one być wyłączone z przypadłego mienia przy wykonaniu wyroku. Podstawą będzie tu art. 18 omawianej ustawy, który wyraźnie stanowi, że w przedmiotach nie objętych przepisami ustawy stosuje się przy zabezpieczeniu i egzekucji roszczeń i kar przepisy o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i zabez-

pieczającym (część druga kodeksu postępowania cywilnego), przepisy dekretu z dnia 28.1.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. Nr 21, poz. 84 z późniejszymi zmianami) oraz przepisy dekretu z dnia 22.10.1947 r. o przepadku mienia (Dz. U. Nr 65, poz. 390 z późniejszymi zmianami). Wreszcie, jeżeli jest mowa o zabezpieczeniu roszczeń odszkodowawczych lub egzekucji prowadzonej na podstawie art. 15 omawianej ustawy u osób trzecich, to mogą one dotyczyć chyba tylko rzeczy podejrzanego lub oskarżonego, a nie osób bliskich, w stosunku do których istnieją domniemania ustanowione w art. 6 tej ustawy.

Powstałyby bowiem bardzo poważne trudności i oczywiste opory życiowo uzasadnione ze strony osób trzecich co do czynności zabezpieczających i egzekucyjnych skierowanych do mienia osób bliskich oskarżonemu lub skazanemu, a będącego w posiadaniu czy też dzierżeniu osób trzecich z takich czy innych tytułów.

Pominąwszy możliwą często nieświadomość osób trzecich co do charakteru stosunku łączącego podejrzanego lub oskarżonego z osobą, która jakiś przedmiot czy rzecz wręczyła lub ich użyczyła osobie trzeciej, zachodzić może u tej ostatniej obawa przed utratą takiej rzeczy lub narażeniem się na roszczenie o jej zwrot w wypadku wydania organom egzekucyjnym. Ponadto osoba trzecia może mieć tytuł prawny do zatrzymania takiej rzeczy (wynajęcie, zamiana, poczynione nakłady lub konieczne wydatki, zabezpieczenie). Skomplikowałoby to niezmiernie stosunki w obrocie gospodarczym i zachwiało jego pewnością oraz bezpieczeństwem.

Poza tym pojęcie osoby bliskiej czy będącej w bliskim stosunku nie jest w kodeksie zobowiązań ustawowo określone, powołanie się więc omawianej przez nas ustawy na przepis art. 288 § 3 kodeksu zobowiązań kwestii tej zupełnie nie rozwiązuje.

Określenie osoby bliskiej podaje jedynie art. 91 § 2 k.k., według którego „Bliski jest to osoba, która z pokrewieństwa, powinowactwa, przyjaźni lub obowiązku wdzięczności ma prawo liczyć na szczególne względy danej jednostki”. Określenie powyższe jest dość elastyczne i może mieć znaczenie jedynie subsydiarne przy ustalaniu interesującego nas pojęcia. Wreszcie można mieć poważne wątpliwości co do tego, czy należy postawić znak równości między pojęciem „osoby bliskiej” a „osoby będącej w bliskim stosunku”. Nic więc dziwnego, że omawiana przez nas ustawa musiała wprowadzić art. 13, który w razie zaprzeczenia istnieniu bliskiego stosunku między osobą trzecią a oskarżonym rozstrzygnięcie o charakterze stosunku przekazuje sądowi cywilnemu.

Ustawa z dnia 21.1.1958 r. zawiera poza omówionymi tutaj wybranymi kwestiami szereg innych niedomówień bądź wątpliwości, których wykładnia będzie obracać się w granicach zakreślonych wskazówkami i sugestiami Rady Państwa i Partii. Tak np. uchwała XI Plenum KC PZPR umieściła zagadnienie walki z przestępstwami gospodarczymi w centrum uwagi szerokiej opinii publicznej i wszystkich organów władzy PRL jako poważny problem państwowy, społeczno-polityczny i moralny, nakładając na wszystkie organy państwowe i społeczne obowiązek kontynuowania bezwzględnej walki z nadużyciami gospodarczymi (por. „Trybuna Ludu” z dnia 4.3.1958 r.). Rada Państwa zaś wysunęła postulat, że wspomniana ustawa powinna stać się w praktyce działaniem prokuratury i sądów nowym, ostrym i skutecznym narzędziem w walce z wszelkiego rodzaju przestępczością gospodarczą (por. artykuł pt. „Postulaty Rady Państwa w sprawie działalności Prokuratury” — „Trybuna Ludu” z dnia 6.3.1958 r.), co wpłynie niewątpliwie mobilizująco na organy prokuratury i wymiaru sprawiedliwości.

Należałoby jednak wyrazić życzenie, aby wskazówki te były przez organy wymiaru sprawiedliwości zrozumiane w sposób odpowiadający rzeczywistej treści samej ustawy. Przy stosowaniu tego rodzaju ustawy o charakterze wyjątkowym istnieje niebezpieczeństwo pewnej „nadgorliwości” ze strony jednostek mniej wyrobionych. Ustawa ta jest ostrym narzędziem, należy więc obchodzić się z nią ostrożnie. Brak tej ostrożności i rozwagi w jej stosowaniu może prowadzić do jednostronności i przesady, które na pewno nie leżą w interesie wymiaru sprawiedliwości, a nieraz mogą utrudnić rolę obrony w jej walce o ścisłe stosowanie ustawy karnej w imię przestrzegania praworządności.

Oczywiście powyższe krótkie wywody nie wyczerpują całej problematyki i wszystkich kwestii związanych z wejściem w życie ustawy z dnia 21.1.1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa. Stanowią one jedynie próbę zwrócenia uwagi na istotne trudności i wątpliwości, z jakimi spotykają się adwokaci w prowadzeniu spraw opartych na tej ustawie.